Nr. 353. Sobota 20 Grudnia 1884. Rok II.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 18 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 60 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

Ogłoszenia.
Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.
Jedne ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.
Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a ... ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorow.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: Teofila.
Niedziela: Tomasza.
Poniedziałek: Zenona.

Wtorek: Wiktorji.
Środa: Wigilja. Adama i Ewy.
Czwartek: Boże Narodzenie.
Piątek: Szczepana.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na zające, kozły, jelenie i lisy przepiórki i dzikie gołebie, bażanty kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszec, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 7 g. 55 min.
Zachód słońca o 4 g. 1 min.
Termometr g. 7 wieczór: — 1.
Mróz lekki, ale pogoda.

Egzekucja podatków.

Na Gwiazdkę dla gminy m. Lwowa, wydelegowała finansowa dyrekcja radcę Jakóbka do „zlustrowania“ kancelarji egzekucyjnej miejskiej, która jak wiadomo zajmuje się ściąganiem podatków rządowych. „Lustracja“ ta zamienić się ma w praktyce na rzeczywiste objęcie kierownictwa egzekucyj podatkowych w mieście. Dyrekcja skarbowa bowiem zarzuca organom miejskim, że zbyt pobłażliwie ściągają podatki, i że zaległości są ogromne. P. Jakóbek przekona się, że przyczyną zaległości nie jest pobłażliwość urzędu miejskiego, ale — nędza kontrybuentów, którzy wobec przeciążenia podatkami i braku zarobku, upadają tak, że tylko licytacjami ruchomości można cośkolwiek jeszcze od nich wydobywać. Doczekamy się może, iż na Boże Narodzenie lub Nowy Rok nastąpi egzekucyjny kwaterunek żołnierzy po domach. Władze jednak powinne pamiętać, że w roku bieżącym stagnacja w interesach rolniczych odbija się boleśnie także w interesach przemysłowych i kupieckich, a właściciele realności osobliwie po przedmieściach zeszli na to, iż chyba tylko jeszcze w pozbyciu się własności upatrują jaki taki ratunek. Dwie trzecie domów we Lwowie są na sprzedaż — tylko kupców mało, bo nikt się nie kwapi, być administratorem banków i fiskusa. Radca Jakóbek zechce się przekonać o tem, i poinformować ministra Dunajewskiego, aby miał ilustracją do swoich wywodów finansowych. Nie lepiej zaś wyglądają rzeczy na prowincji.

Program dobrego Rusina.

Dnia 13 bm. towarzystwo akademickie „Sojusz“ w Czerniowcach obchodziło 10-letnią rocznicę swego założenia, bankietem, w którym uczestniczyły także niektóre wybitniejsze osobistości z grona tamtejszych obywateli ruskich. Podczas uczty, wśród toastów zabrał głos p. Tytus Rewakowicz, sędzia ze Sadogóry. Przemowę jego podajemy w streszczeniu. Rzekł on:

Jaka młodzież, taka przyszłość narodu. Jeżeli młodzież głęboko patrjotyczna i oświecona, to i przyszłość narodu jasna, bo ci młodzieńcy, wyrosłszy na dojrzałych mężów i ogarnąwszy naród gorącą miłością, zdołają wywalczyć mu lepszą dolę.

Nie od rzeczy jednak będzie, zastanowić się nad kierunkiem tej lepszej doli, a więc nad programem naszego południowo-ruskiego, czyli — jak zwykliśmy nazywać — ruskiego narodu, ażebyście, M. P., poznali swoje obowiązki wobec społeczeństwa.

W wiekowym ucisku utracił naród nasz szlachtę, bojarów; wynarodowiła się dawna ruska wielka posiadłość, a nawet w znacznej części wynarodowiło się nasze duchowieństwo. Został wiernym narodowości swojej chłop ruski, został jej wiernym małomieszczanin i częściowo duchowieństwo, które w Galicji nie mało przyczyniło się do odrodzenia ruskiego ludu.

Jeżeli przeto mamy dbać o dobro i rozwój narodu ruskiego, to znaczy, iż przedewszystkiem winniśmy dbać o dobro i rozwój ruskiego chłopa i małomieszczanina, którzy obecnie stanowią właściwy narod ruski. A jeżeli mamy o ten lud dbać, to musimy dążyć do tego, aby wydobyć naszego chłopa i małomieszczanina z umysłowej ciemnoty i podnieść go z materjalnego upadku; winniśmy bronić go od wszelkiej krzywdy i gorąco zająć się polepszeniem jego losu. Ponieważ parlamentaryzm wpływa obecnie najwięcej na podniesienie, lub upadek ludu, przeto powinniśmy pouczać naszego wieśniaka i małomieszczanina, aby umiał korzystać z tych praw, które mu nadała konstytucja państwowa, aby losu swego, czy to w Radzie gminnej, czy w Sejmie, czy też w Radzie państwa, nie powierzał ludziom nieprzyjaznym, którzy nie mają wcale zamiaru pracować dla dobra ruskiego ludu — ale ażeby wszędzie wybierał na swoich zastępców mężów, oddanych całą duszą sprawie ruskiej, szczerych, prawdziwych Rusinów. Winniśmy starać się o to, aby w każdej ruskiej gminie znalazła się dobra szkoła, czytelnia, spichlerz gminny, kasa zaliczkowa, sklepik wiejski i t. p. W ten tylko sposób podźwigniemy lud z poniewierki, w ten tylko sposób lud ten stanie się pełnoletnim, rozumnym, zamożnym i wtedy tylko będzie.

„W swoij chati swoja
Prawda i syła i wola!“

Oto program naszego narodu, oto wasz program! (Brawo). Jak widzicie, program ten streszcza się w krótkich słowach: „spokojny rozwój ruskiego ludu na drodze cywilizacji“.

P. Rewakowicz jest synem dziekana skolskiego, jednego z najzacniejszych księży ruskich. To co powiedział, wykonuje on osobiście od lat kilkunastu, zakładając czytelnie ludowe i opiekując się czynnie losem włościan. A takich jak on jest u nas coraz więcej.

Pomnik Mickiewicza.

Posiedzenie komitetu budowy pomnika Adama Mickiewicza odbyło się w Krakowie d. 17 bm. wieczorem pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Szlachtowskiego. Obecnych członków było na tem posiedzeniu 15; z zamiejscowych członków obecnym był hr. Adam Sierakowski z Altmark w Prusach, bawiący obecnie w Krakowie.

Między delegatami czytelni akademickiej zaszła zmiana co do osób. Z dawniejszych pozostał tylko p. Beaupré Antoni. Jako nowo wybrani zaś przystąpili do komitetu pp. Bernadzikowski Szymon, Jendl Józef i Głuchowski Mieczysław.

Na posiedzeniu tem przyjęto do wiadomości sprawozdanie ze stanu funduszów na pomnik, jak i na przewiezienie zwłok Mickiewicza, obliczonych po dzień 16 b. m. Ze sprawozdania tego okazało się, że ogólny stan funduszu na pomnik wynosi obecnie 109.462 zł. 49 ct., zaś na przewiezienie zwłok 547 zł. 69 ct. Prócz tej ostatniej kwoty zebrał komitet, osobno dla tej sprawy zawiązany, przez Redakcję „N. Reformy“ kwotę 827 zł. 80 ct., 2 cwancygiery i 10 rubli, a przez p. Eminowicza kwotę 427 zł. 72 ct., czyli łączną kwotę 1255 zł. 52 ct, 2 cwancygiery i 10 rubli.

Tę kwotę uchwalił komitet wprowadzić do ogólnych funduszów, przez kasę miejską administrowanych.

Na zapytanie b. prezydenta dra Weigla, który zaproszony na wczorajsze posiedzenie przybył, czy ma się uważać za członka komitetu po złożeniu godności prezydenta miasta, uchwalono jednogłośnie na wniosek przewodniczącego dra Szlachtowskiego uprosić dra Weigla, by w komitecie pozostał.

Z powodu, że dotąd tylko 3 modele na konkurs z dniem 31 grudnia b. r. kończący się, nadeszły, uchwalono przedłużyć termin tegoż do dnia 1 lutego 1885. W końcu wyznaczono dzień 29 b. m. jako termin posiedzenia pełnego komitetu, na którem dokonanym zostanie wybór jurorów. Na posiedzenie to zaproszeni będą także i członkowie zamiejscowi.

Kanał Panamski.

Za lat kilka, kanał przechodzący przez międzymorze Panama, będzie prawdopodobnie skończony. Genialny inżynier Lesseps, twórca kanału Suezkiego, obdarzy świat znowu wielkiem dziełem, mogącem wywrzeć niesłychany i nie dający się jeszcze obliczyć wpływ na losy handlu całego świata i na stosunki międzynarodowe. Nie od rzeczy może będzie pomówić o tem słów parę.

Wiadomo, że w 1875 roku, na kongresie geograficznym w Paryżu, pierwszy raz poruszono na serjo kwestję kanału panamskiego, jednak nie osiągnięto żadnego stanowczego postanowienia. Podczas gdy paryskie geograficzno-handlowe stowarzyszenie na własną rękę wysłało komisję do zbadania międzymorza Panama, uorganizowano z drugiej strony komitet specjalny, w którego skład wchodzili: Lesseps, de la Roncière, le Nourry, Levasseur, tudzież inni znakomitsi przedstawiciele marynarki i inżynierji. Komitet ten zwołał międzynarodowy kongres kanału panamskiego na rok 1879 do Paryża, aby z 14 projektów przekopania międzymorza, nadesłanych do komitetu, wybrać najlepszy i najpraktyczniejszy, bez względu na koszta, jakieby za sobą mógł pociągnąć. Po dokładnem zbadaniu projektów i planów, kongres uznał projekt pana Wyse-Reclus za najodpowiedniejszy do wykonania. Natychmiast tedy pod przewodnictwem Lessepsa zawiązało się stowarzyszenie, mające na celu dostarczenie odpowiednich na przekopanie kanału panamskiego funduszów, powierzając zarazem twórcy kanału suezkiego najwyższy nad technicznemi pracami kierunek. Cały kanał, mający połączyć z sobą wody dwóch wielkich oceanów, długi na 73 kilometrów, będzie można z łatwością przepłynąć statkami w przeciągu czterdziestu ośmiu godzin.

Nie można się dziwić, jeżeli zaraz po uchwaleniu przedsięwzięcia powstała silna w Ameryce przeciwko niemu agitacja. Oskarżano członków kongresu, iż są prostymi spekulantami i że nie posiadają żadnej kompetencji do wydawania wyroków w sprawie kanału. Szczególniej admirał Ammen występował jako stanowczy przeciwnik projektu, ponieważ on posiadał inny, mający iść w kierunku jeziora Nicaragua, a według jego przekonania daleko lepszy i praktyczniejszy od proponowanego przez Kongres paryski, który wybrał dla kanału linją od golfu panamskiego w prostym kierunku aż do zatoki Limon.

W dodatku gabinet wassyngtoński życzył sobie, aby kanał mógł być wykopany przez towarzystwo amerykańskie i pod wyłączną kontrolę północnych Stanów Zjednoczonych oddany. Zresztą przeciwko przedsięwzięciu Lessepsa wy-

prowadzono do walki doktrynę Mouroe. Gdy to wszystko nie pomagało, gdy kongres paryski, nie dając się niczem zastraszyć, żwawo przystępował do wykonania powziętej uchwały, Amerykanie usiłowali wymódz przynajmniej nadzór nad gwarancją polityczną kanału neutralności; w tym celu wydobyto z archiwów układ Clayton-Bulwerski, przez co Stany Zjednoczone wchodziły w silną z Anglją kolizją.

W roku 1879 czyniono energiczne do rozpoczęcia robót przygotowania, a dnia 1. stycznia 1880 nastąpiło pierwsze poruszenie ziemi łopatą na znak, iż roboty rozpoczęte zostały. Jednak na prawdę dopiero w grudniu tego roku, gdy fotograficzne i hydrograficzne pomiary pokończone zostały, gdy oczyszczono grunt z lasów, pokrywających przestrzeń na linię kanału przeznaczoną, wtedy brygady robotników Lessepsa na serjo wzięły się do pracy. Wtedy powstały jak na zaklęcie czarodziejskiej rożczki warsztaty, budynki na lokomotywy, na lokomobile, tartaki, domy dla inżynierów, dla robotników i prawie w okamgnieniu wzniosło się miasto pełne ruchu i życia, przezwane miastem Krzysztofa Kolumba. Na linji kanału wybudowano 23 dworców kolei żelaznej, a obok nich hotele dla inżynierów (pomiędzy którymi jest wielu Polaków) i drewniane, ładnej powierzchowności domki dla rzeszy robotniczej.

Kiedy w roku 1881 robotników było wszystkiego 425 ludzi, w dwa lata później liczba ich wzrosła do 11,000. Są to po części ludzie przez agentów najmowani, po części wolni przychodnie. Za robotników w ściślejszem tego słowa znaczeniu uważać potrzeba w pierwszej linji miejscowych stałych mieszkańców międzymorza, albo tych, którzy żyją w tych samych klimatycznych warunkach. Indjanie, Mulaci, Chińczycy zajmują się głównie drobnym handlem lub wyszynkiem napojów, a zaś inżynierami, nadzorcami, górnikami i rzemieślnikami są zwykle sami Europejczycy. Pod względem sanitarnym towarzystwo poczyniło co mogło, aby nieść pomoc tym, którzy tego zapotrzebują; na środkach lekarskich, szpitalach i t. p. nie zbywa tam wcale. Czas wyznaczony na pracę trwa dziennie 9 godzin, za co robotnicy otrzymują 4 i pół franka. Nie zapomniano także o zaspokojeniu potrzeb religijnych i pod tym względem nic do życzenia nie pozostaje.

Cała przestrzeń kanału podzieloną jest na 12 sekcyj. Najważniejsze roboty przypadają na sekcje środkowe. Te ostatnie oddane są po większej części amerykańskim antreprenerom. Skoro tylko cały aparat maszynowy zostanie w ruch puszczony, wtedy postępy dzienne robót ogromnie się wzmogą. Przedsiębiorca z San Francisco zamierza puścić w ruch maszynę, która 15,000 kubicznych metrów ziemi będzie w stanie dziennie odrzucać. Jeżeli nie zajdą jakie nadzwyczajne, nieprzewidziane przeszkody, kanał panamski w r. 1888 ma być z pewnością oddany do publicznego użytku.

Z izby sądowej.

Lipsk 16 grudnia. *(Proces spiskowców na ces. Wilhelma.* — Ciąg dalszy). Oskarżony Küchler zeznaje dalej, iż Reinsdorf polecił mu oszczędzić pierwszy powóz, w którym jechał cesarz, gdyż wystarczy zamach na następcę tronu.

Rupsch natomiast twierdzi, że zamach zaró wno skierowany był przeciw wszystkim biorącym w uroczystości udział.

Holzhauer stanowczo wypiera się, jakoby wiedział coś o przygotowaniach do zamachu, a tem mniej, jakoby dynamit był u niego w przechowaniu.

Oskarżony Rheinbach również do niczego się nie przyznaje. Pieniądze, które dał Holzhauerowi bynajmniej nie były przeznaczone na zamach. Był to dług za obuwie.

Oskarżony Soehngen również o niczem nie wiedział, a pieniądze, które dał, przeznaczone były na wsparcie Rupscha, który chwilowo nie miał roboty. Następnie zabrał znów głos główny oskarżony Reinsdorf i przyznał, że cały zamach był rzeczywiście jego dziełem. Gdyby nie był naonczas zachorował, byłby go też osobiście był wykonał. Dynamit jest jedynym środkiem, który prowadzi do celu; walka legalna prowadzona przez socjalistów, wobec potęgi rządu jest bezsensowną. „Dajcie nam — zakończył — wojsko, to nie będziemy używać dynamitu.“

Petersburg 17. grudnia. Dziś o godzinie 4tej rano przysięgli po trzygodzinnej naradzie ogłosili wyrok w sprawie zamordowania Sary Becker. Wyrok uznaje winnymi: Mironowicza zabójstwa popełnionego w zapalczywości i uniesieniu, Siemionową utajenia zabójstwa i strwonienia funduszu mniej niż 300 rs., oszustwa i pięciu kradzieży, popełnionych jednak w stanie obłąkania, Bezaka winnym utajenia zabójstwa, strwonienia cudzego funduszu, oszustwa i kradzieży. Sąd postanowił Mironowicza i Bezaka pozbawić wszelkich praw stanu i zesłać pierwszego do ciężkich robót na lat siedm, Bezaka na osiedlenie w najodleglejszych miejscowościach Syberji, Siemionową zaś uznaje za niewinną.

KRONIKA.

Konkurs gal. kasy zaliczkowej. Zgromadzenie wierzycieli odbyte d. 18 bm. wybrało komitet, który się zastanowi nad upatrzeniem osobistości, mającej być d. 30 bm. zaproponowaną w trybunale na zawiadowcę massy, tudzież nad składem wydziału wierzycieli. Komitet ogłosi odezwę do adwokatów tutejszych, za jaką cenę ryczałtową podjąłby się który z nich przeprowadzić konkurs w jak najkrótszym czasie, jeżeli rekurs wniesiony przeciwko otwarciu konkursu pozostanie bez skutku.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokoł“ urządza w niedzielę 21go grudnia b. r. we własnej sali przy ulicy Zimorowicza tak zwany „Promenade-koncert“, który wykona kompletna muzyka wojskowa pułku 9go br. Packenyj, pod osobistym kierownictwem znanego lwowskiej publiczności kapelmistrza pana Maurycego Falla. Publiczność — a głównie płeć piękna naszego grodu, będzie mieć sposobność obejrzeć pierwszą w kraju naszym „halę turnerską“, jakich krocie mają Czechy, Niemcy, Francja, z jakiemi jednak u nas, dotychczas spotkać się niebyło można. Sala ta będzie poddaną zarazem pierwszej próbie pod względem akustyki, która się bardzo dobrze zapowiada.

Niewątpimy, że sala gimn. zapełni się po brzegi, bo i cel szlachetny i warunki są przystępne. — Na członków Towarzystwa — gdy chodzi o gmach własny — wkłada wydział moralny obowiązek, iżby w towarzystwie rodzin swoich i znajomych — jak jeden mąż się zebrali. — Początek koncertu o godzinie 4 po południu. Program rozdawany będzie przy kasie.

Auskehren! Lwowski organ Länderbanku zamieszcza następujący telegram:

„Wiedeń 19 grudnia. W dzisiejszej starej *Pressie* czytamy: Wczorajsza poczta z Galicji przyniosła nam zajmujący publicystyczny podarunek noworoczny, a mianowicie nową codzienną gazetę we Lwowie, pod tyt. *Przegląd.* Program tego pisma jest, jak dotąd mogliśmy się przekonać, że tak powiemy liberalny i wolno konserwatywny. Ze zręcznością redagowany i pod względem informacyjnym bogato wyposażony ten dziennik przemawia ponętnym a przedewszystkiem tym inteligentnym stylem, który w takiem przeciwieństwie stoi do ordynarnego i zdziczałego języka większej części lwowskich dzienników.

Jeżeli pan Ludwik Masłowski, wydawca i naczelny redaktor *Przeglądu*, publicysta niezwykłego ducha i talentu, dokona polepszenia choćby tylko w kierunku na uszlachetnienie dziennikarstwa lwowskiego, będzie już i ten postęp nie małym tryum-

---

Dziennik dziwaczki.

(Ciąg dalszy).

14 czerwca.

Dnie mijają jednako, ja jestem niezadowolona z siebie i ze wszystkich, za co Adam musi pokutować, ale ponieważ zna moją szaloną naturę, więc znosi wszystko z łagodnością baranka.

Brat jest ponury, skryty i jakiś dziwny, narzeczona jego wesoła i zalotna. Stara się rozruszać mego przyszłego, ale ten jest zimniejszy od stali.

— Nie lubię blondynek — mówi do mnie z odcieniem pogardy.

— Pozwalam panu je lubić — odpowiadam drażniąc się, ale oczy moje wyrażają co innego, bo narzeczony podnosi moją rękę do ust z wdzięcznym uśmiechem. Na podobną scenę nadeszła Julja.

— Ach, jakże czule! — rzekła szydersko.

— Czy pani mniej czule kocha swego narzeczonego? — pyta ją Adam.

— Może go i nie kocham wcale — mówi zalotnie.

— Wie pani, że już nieraz to przypuszczałem — odpowiada Adam poważnie.

— Masz pan bystre pojęcie jak widać.

— A przecież tego pojąć nie mogę, dlaczego pani wychodzisz za Karola?

— Dlaczego? Dlatego, że jest piękny. Mam w tem satysfakcję, że będę miała ładnego męża.

— Więc próżność panią powoduje?

— Być może.

— I dlatego dajesz mu pani czuć nieraz swoją wolę zbyt ostro.

— Julja poczerwieniała.

— W każdym razie tylko jemu — rzekła złośliwie.

Wszedł Karol i rozmowa urwała się.

— Gdzież to pan tak mile godzinki przepędzasz, że się stajesz niewidzialnym? — zapytała Julja.

— Miałem pilne zajęcie, nie mogłem służyć prędzej — odpowiedział kłaniając się.

— Ja sądzę, że jestem pierwszą jak zajęcie.

— Jak jakie — wtrąca Adam.

— W istocie — rzekł Karol — tym razem pomimo chęci nie mogłem je odłożyć.

— Czy tak? — zapytała z dumą i nieukrywanym gniewem, odwróciła głowę i milczała uparcie.

Napróżno starałam się wciągnąć ją do rozmowy. Zacięła wązkie usta, przymrużyła oczy i słowa nie wypowiedziała więcej. Na pytania narzeczonego robiąc pogardliwe miny lub wzruszając ramionami zdawała się zajętą tylko adorowaniem swoich białych rączek.

— Mamo — rzekła, gdy ta ukazała się w drzwiach z moim ojcem — jedźmy, już jestem znużona.

— A ja sądziłem — rzekł ojciec — że przepędzimy wieczór razem w teatrze lub w domu.

— O bardzo dziękuję — rzekła szydersko, prostując swoją małą figurkę.

— Chodź mamo, proszę.

— Niech pani zostanie — perswadował mój ojciec matce Julji. Lecz zato dostało się jej taki ponure spojrzenie, że szybko podeszła do córki.

— Cóż mam robić — rzekła — muszę uledz mojej pieszczotce jak zwykle — i poklepała ją po ramieniu, ale panna usunęła się gwałtownie.

— Dajmy pokój tym karesom — rzekła opryskliwym głosem. Zebrała zgrabnie w rączki długą suknię i ukłoniwszy się nam zbiegła po schodach do karety.

— I jakże teraz przebłagasz swoją damę?— zapytał Adam Karola, który stał chmurny i patrzył za odjeżdżającym powozem.

— A cóż ja jej zrobiłem?

— Nie wiem.

— Nie martw się — rzekłam — sama się przeprosi.

— Mało mi na tem zależy — odparł i ze spuszczoną głową opuścił werandę.

* * *

21 czerwca.

Wczoraj ujrzałam ojca smutnie zamyślonego, przechadzał się po ogrodzie z pochmurnę miną. Pobiegłam, wsunęłam mu rękę pod ramię i zaglądnęłam mu w oczy.

— A to ty trzpiotko — rzekł — takeś mię nastraszyła.

— Chciałam zapytać tylko co to ojcu, że taki smutny?

— Prawda, że mi nie wesoło — odrzekł — ale bo widzisz nie myślałem, żeby ta mała Julja mogła być tak upartą. Chce koniecznie po ślubie zamieszkać w Dreźnie lub Wiedniu, a ja chciałem, żeby Karol objął wieś i gospodarował. Takie zajęcie odpowiadałoby jego usposobieniu.

fem. Wszak przyszło już do tego, że podczas ostatnich wyborów w stolicy Galicji nie można było prawie znaleźć kandydata na posła do Rady państwa z tego prostego powodu, że nikt nie chciał się narażać na dzikie szykany dzienników. *Presse* daje jeszcze niektóre daty z życia Masłowskiego i wyraża się bardzo sympatycznie o jego całej działalności."

Dla zrozumienia dodamy, iż półurzędowa *Stara Presse*, nabytą została wraz z *Extrablattem* przez wiedeński Länderbank, który w swoich rachunkach i bilansach w zupełności przyznaje się do własności tych pism. *„Schöne Seelen finden und verstehen sich"*.

Trzeba jednak wiedzieć, że stara *Presse* jest na utrzymaniu dwóch panów, będąc własnością „Länderbanku" pobiera jeszcze zawsze bardzo znaczny zasiłek z funduszu dyspozycyjnego biura prasowego, i uchodzi za pismo półurzędowe, i to w chwili, kiedy, jak nam donoszą z Wiednia, najwyższa osoba w państwie, dowiedziawszy się o sprawkach Laenderbanku z oburzeniem zawołała: Man muss auskehren! (Trzeba wymieść).

Donżuanerja uliczna rozwielmożniła się u nas od niedawnego czasu do niepraktykowanych rozmiarów. Ze wszech stron dochodzą nas ciągłe skargi na tę nową plagę ludzkości, która ją trapi od rana do nocy. Doszło już dziś do tego, że przyzwoita panienka lub młoda mężatka, nie może się sama na ulicy pokazać, gdyż zaraz zjawia się kilku trabantów ofiarnując się z odprowadzeniem. W skargach, któreśmy otrzymali figurują prawie wszędzie panowie kawalerowie, lub w ogóle gołowąsa młodzież, która zamiast książki pilnować, bawi się w niewczesną donżuanerję. Przypominamy tym panom, że mamy ustawę przeciw ich wybrykom, pięknym zaś Lwowiankom, że przy zbytniem natręctwie należy zawezwać pomocy stójkowego, który z pewnością na długi czas potrafi ugasić płomienne zapały donżuana.

Pożar w piwnicy. Pod l. 3 ulica Zamarstynowska, w szynkowni Chaima Jakóba Kiwitza — zapaliła się wczoraj o g. 10 zrana, nafta w piwnicy. Przyczyną zapalenia był chłopak szynkowy, który poszedłszy do piwnicy z zapaloną lampą, opuścił takową na wielką banię kamienną napełnioną naftą. Bania stłukła się, a nafta rozlała się na wsze strony i buchnęła wielkim płomieniem. Dym i czad, wydobywający się przez otwory z piwnicy, zwróciły uwagę przechodniów, między którymi był także naczelnik straży ogniowej p. Praun, który natychmiast, skonstatowawszy pożar, zawezwał straż ogniową, która w mgnieniu oka przybyła i tak się dzielnie sprawiła, że nietylko dom, ale i kilkanaście beczek z piwem i okowitą, znajdujących się w palącej piwnicy, zdołała uratować. Jakób Kiwitz poniósł szkodę, dzięki straży, bardzo małą, gdyż oprócz nafty, jedna tylko beczka z piwem się nadpaliła, z której piwo uciekło. Na placu był obecny dyrektor policji p. Krzaczkowski, komendant placu major N. i w zastępstwie prezydenta miasta p. radca Marynowski.

O tempora — o mores. Śmieszny a zarazem nader charakterystyczny wypadek zdarzył się niedawno we Lwowie. Państwo X., obywatele z Sanockiego, zamieszkali tutaj od roku, po długich namysłach zdecydowali się oddać rękę swej córki jedynaczki panu Y, obywatelowi z najbliższych okolic Lwowa. Zaręczyny odbyły się przed dwoma miesiącami, a przed niespełna tygodniem wyjechał narzeczony do siebie na wieś, lecz z nim równocześnie zniknęła z domu p. X. młoda i ładna pokojóweczka narzeczonej. Nie długo trzeba było czekać na potwierdzenie domysłu, iż owym bohaterem wykradającym był narzeczony, gdyż usłużni przyjaciele zaraz na drugi dzień o tem donieśli. I powiadają, że czasy czułej sielanki bezpowrotnie zginęły...

Przytułek św. Józefa dla wyzdrowieńców. Chociaż mamy rozmaite zakłady dobroczynne w naszem mieście, przecież odczuwa społeczność nasza powszechnie potrzebę zakładu dla wyzdrowieńców (rekonwalescentów). I słusznie — bo jeżeli położenie ubogiego chorego jest smutne, to położenie ubogiego wyzdrowieńca jest daleko smutniejsze. Chory ma bowiem w naszych szpitalach dobrą opiekę i zaopatrzenie, ale gdy po wyleczeniu się szpital opuszcza, a niestety z powodu nawału chorych często zawcześnie opuszcza, znajduje się on w rozpaczliwem położeniu. Zarobić sobie nie jest w stanie, gdyż nogi trzęsą się pod nim. Jeżeli więc nie ma własnego domu lub rodziny zamożnej, nie ma się gdzie podzieć, ani kąta ciepłego, ani łyżki strawy, a ten niedostatek cierpi wtedy, kiedy właśnie największej potrzebuje pielęgnowania. W takiem smutnem położeniu znajdują się prawie wszyscy zarobnicy dzienni i czeladź rzemieślnicza, których to ludzi liczy nasze miasto przeszło 15 tysięcy. Ludzie ci muszą więc przez brak opieki podczas rekonwalescencji albo zrujnować swe wątłe zdrowie, albo odważyć się na wyciągnięcie ręki po jałmużnę. W każdym razie stają się albo ciężarem, albo raną społeczeństwa.

Aby społeczność naszą od tej klęski uchronić, założyły Siostry św. Józefa, „Przytułek dla wyzdrowieńców" w swojej realności pod l. 43 przy ul. Kurkowej, z początku tylko na 6 łóżek, który więc będzie mógł pomieścić na rok 156 takich biedaków, licząc po 2 tygodnie na jednego. Ale już z wiosną zamierzają one wybudować tamże nowy budynek, aby ten zakład mógł pomieścić do 600 wyzdrowieńców rocznie.

Przeznaczając na wybudowanie tego zakładu całe szczupłe swe mienie, nie są one w stanie wyżywić swych chorych inaczej, jak kwestując dla nich po mieście, i spodziewają się, że publiczność nasza łaskawie przyjmować będzie kwestarki chodzące za jałmużną na wyzdrowieńców, a to tembardziej, że nikt nie zobowiązuje się przez złożenie ofiary do stałego datku, i że nawet centowe jałmużny będą z wdzięcznością przyjmowane. *Zarząd Przytułku św. Józefa dla wyzdrowieńców.*

Druga apteka ma być otworzoną w Złoczowie. Konkurs do d. 15 stycznia 1885.

W uniwersytecie lwowskim odbyła się wczoraj immatrykulacja nowych uczniów w liczbie 340, z których 109 wypada na wydział teologiczny, 193 na wydział prawa, a 38 na wydział filozoficzny.

Dnia 16. bm. odbyła się na tutejszym uniwersytecie habilitacja dra Józefa Puzyny na docenta matematyki.

Wieczorek w Czytelni akademickiej. Dnia 18 bm. odbył się w Czytelni akademickiej wieczorek muzykalno-deklamacyjny, na którym po raz pierwszy produkował się chór i orkiestra akademicka. Jestto prawdziwie pocieszającym objawem, że młodzież akademicka garnie się do tych muzykalnych produkcyj, które najpewniejszą są rękojmią, że Czytelnia akademicka będzie stałym lokalem, w którym nie tylko z przyjemnością lecz i z pożytkiem młodzież spędzać będzie czas od innych zajęć wolny. Był to bardzo szczęśliwy pomysł stworzenia chóru akademickiego, który przy wrodzonych muzykalnych zdolnościach naszej młodzieży pod tak dobrem kierownictwem jak p. Czubskiego ciągle się rozwijać powinien. Wskażemy tylko na pobratymczy chór akademików-teologów w ruskiem seminarjum, który ilekroć publicznie wystąpi zawsze doborem głosów i czystością wykonania zachwyca słuchaczów. Niech to będzie bodźcem rozwoju tej dobrze pomyślanej nowości, zachętą do dalszej pracy.....

„Trzy Budryski" wygłoszone przez akadem. Dobieckiego z życiem i humorem właściwym deklamatorowi, powszechną wzbudziły wesołość a kilku wcale udatnym wierszykom akad. Dzubińskiego towarzyszyły szczere oklaski. Wieczorek zakończył śpiewem solowym akad. Czechowicz, który dał się już poznać niejednokrotnie szerszej publiczności, występując zawsze z jednakowem powodzeniem.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę 20 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali rysunkowej miejskiego muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym:

— To i czemuż się ojciec martwi, ona ustąpi gdy ją Lolo poprosi.

— Właśnie, że prosił, ale napróżno. Wiesz, nie sądziłem, żeby córka O... tak zaciętą była; w tem nie jest podobną do ojca.

— I może w niczem, bo ojciec zapomina, że kiedy O... umarł, ona jeszcze była małą dzieciną i wychowała ją sama matka.

— Tak, to prawda, rozpieściła i popsuła, ale przecież musiało się jej dostać coś ze złotego serca jej ojca. Nie rozumiem dlaczego uparła się mieszkać na obczyźnie i w mieście? Może ty na nią wpłyniesz, staraj się o to Helenko.

— Dobrze ojcze — rzekłam — chętnie. Lecz wątpię, abym ją przekonała. Jeżeli Karolowi nie ustąpiła, czyż dla mnie zechce zmienić zdania?

— Ojciec odszedł a ja zostałam i myślałam o tem.

Wkrótce wbiegła Julja.

— Jak się masz — wołała tonem królowej. Gdzie to się chowacie? Szukać was trzeba.

— Mówiłam z ojcem — rzekłam — właśnie o tobie.

— Proszę? i cóżeście uradzili, o czem ja nie wiem.

— Nic nie uradziliśmy. Dziwimy się tylko, że chcesz mieszkać za granicą, dlaczego to?

— Dlaczego? Bo chcę — masz dostateczną odpowiedź.

— O nie — rzekłam — wcale niedostateczną.

— Może nie dla ciebie, ale dla Karola, którego to tylko dotyczy.

— O i dla Karola nie, on nie ma obowiązku dla kaprysu porzucać rodzinę i kraj.

— A jeżeli nie chcę tu mieszkać jeżeli mi tam lepiej i przyjemniej.

— Tobie, ale nie jemu.

— Ja myślę, że on powinien mieć wzgląd na moje życzenie.

— Tak, rozumnie.

— Więc te nazywasz?

— Co najmniej nieuzasadnionemi. On jest Polakiem i tylko na własnej ziemi powinien żyć i pracować.

— Pracować? — zapytała — zapominasz że jest bogaty.

— Za mało — odpowiedziałam — aby przez próżność za granicą trwonić pieniądze. Zresztą obowiązkiem każdego wedle zdolności służyć swojej ziemi. On ma wieś, w niej powinien mieszkać i gospodarować.

— A — odpowiedziała szydersko, nie wiedziałam, że mój narzeczony schodzi do roli ekonoma lub gryzipiórka, bo wczoraj wspominał mi, że coś pisze.

— Tak jest; pisze i wydawać będzie, jest człowiekiem zdolnym i czynnym.

— Niech sobie będzie czem chce, to pewna że mieszkać tu nie będę. Zagranicą dopiero oddycham.

— Więc nie kochasz swojej rodzinnej ziemi? zapytałam łagodnie chcąc ją opamiętać.

Ale ona roześmiała się sucho.

— Ach jacyście wszyscy egzaltowani. Miłość ojczyzny, praca, obowiązki — ależ to wszystko mrzonki nieuchwytne. Ja nadto wszystko wolę pieniądze, Drezno i zabawy.

— Sądzę, że żartujesz — rzekłam surowo i strzeż się mówić to memu bratu, on gorącym Polakiem, nie zniósłby takiej paplaniny.

Zostawiłam ją i oburzona wróciłam do domu.

Nie wiem co dalej nastąpi, ale na samą myśl że ta zimna, samolubna istota ma być żoną Karola, dreszcz mię przechodzi.

— Czy nie jest kara Boża za tamtą? Czy nie będzie mu sprawiedliwie odpłacone? O Boże! przebacz mu i oddal cierpienie od siwej głowy mego ojca!

Weszłam do salonu.

— Karolu — rzekłam — narzeczona czeka cię w ogrodzie.

Ojciec przystąpił do mnie.

— Helenko — Adam skarży się na ciebie. Dlaczego zwlekasz ze ślubem?

— Och ojcze — jeszcze mamy dosyć czasu, nie trzeba się spieszyć.

— Ależ moje dziecię już blisko rok jesteś zaręczoną.

— To nie, jeszcze z pół roku proszę o swobodę.

— Wszak i potem nie będziesz niewolnicą.

— Ha! potem będę musiała ugiąć głowę w jarzmo mego pana — rzekłam, patrząc z uśmiechem na narzeczonego.

— A jarzmo to słodkiem będzie — zakończył on patetycznie.

* *

26 czerwca.

Dziś przy obiedzie kiedy Karol wpatrzony w talerz stukał widelcem prawie nic nie jedząc, ojciec zagadnął go.

— A cóż Julja? zgodziła się zamieszkać na wsi?

— Nie — ojcze, trwa uparcie przy swojem.

— Ha to smutno! rzekł ojciec, ale nie ustąp jej w tem mój synu.

Karol nic nie odrzekł. Ojciec mówił dalej:

— Wiesz Karolu, że zaczynam wątpić, czy ona jest stosowną dla ciebie żoną; gdyby nią nie

1) Wykład p. Kovatsa: „O drogach wodnych“. 2) Wybór komitetu przedwyborczego.

Modne obrączki. Moda, jak wiadomo, nie przebacza nawet obrączkom i kształt ich modyfikuje od czasu do czasu. Na nadchodzący karnawał modnemi będą obrączki mające blisko trzecią część cała wysokości i odpowiednią grubość. Brak tylko jeszcze łańcuszków, a symbol „słodkich pęt hymenu“ stałby się miniaturą... kajdan.

Spłoszone konie wraz z wozem goniły ulicą Łyczakowską wczoraj o godzinie 10 zrana. Woźnica nie stracił przytomności i silnie lejce dzierżąc w rękach, zdołał przy pomocy ludzi koło fabryki Pietscha takowe wstrzymać. Konie spłoszone były rosłe i silne, i gdyby nie przytomność i siła woźnicy — nie obeszłoby się bez wypadku, tembardziej, że nadjeżdżający z przeciwnej strony dorożkarz, ściągnął batem spłoszone konie, które jeszcze bardziej się rozogniły. Widząc to policjant, dorożkarza przyaresztował.

Rabunek. Na drodze między Gorzkowem a Czechówką, w powiecie wielickim, włościanin Jan Kaszowski napadnięty został wieczorem przez trzech złoczyńców i obrabowany z gotówki w kwocie 2 zł. i flaszki wódki. Żandarmerja aresztowała sprawców: Szymona Federa, Jana Błahutę i Jędrzeja Żaka z Czechówki.

Kradzież na poczcie. W nocy na 15 bm., niewyśledzeni dotychczas sprawcy wybili na poczcie w Czetlanach, pod Gródkiem, szybę w oknie i zabrali znajdujące się w kancelarji papiery, a nie znalazłszy między temi papierami pieniędzy, porozrzucali je pod stodołą jednego z włościan.

Z herbaciarni. Jeden z założycieli herbaciarni p. Fried otrzymał od kniazia Zenowicza 10 złr. z następującym biletem: „Byłem parę razy u pana chcąc uścisnąć dłoń pańską za to poczciwe założenie herbaciarni dla ubogich, oraz żeby złożyć mój emigrancki grosz na ten piękny cel. Nie zastawszy niniejszem posyłam 10 złr., żałując, że więcej nie mogę.

Zmarli. Melanja z Prottnngów Bajewska, żona c. k. adjunkta sądowego, zmarła dnia 18. b. m. w 22-im roku życia.

Dla pogorzelców Rawy otrzymaliśmy od p. Łodyńskiego Hieronima z Milatyna 10 złr.

Otrucie. Dnia 12go b. m., chirurg miejski w Podwołoczyskach stwierdził u czterdziestu osób objawy zatrucia, które według dochodzenia powstały skutkiem użycia oliwy, pochodzącej z handlu Majera Wolfa Kestena w Podwołoczyskach. Wszyscy chorzy po upływie kilku godzin odzyskali zdrowie.

Z kolei Stryjskiej. W dziwny sposób transportują tą koleją pocztę, bo oto w tym samym wagonie, w którym się znajdują przesyłki i konduktor, pilnujący tychże, jest także — jak to Prus nazwał — ustęp dla podróżnych. Pomijamy niestosowność tak dziwnego połączenia urzędu z podobnym lokalem, a zwracamy natomiast uwagę na niebezpieczeństwo z tego wyniknąć mogące, zwłaszcza w dzisiejszych czasach bezczelnych kradzieży i rozbojów i dla tego sądzimy, że dyrekcja poczt zniesie co rychlej to urządzenie.

Przemyśl, 18 grudnia. Od dłuższego czasu bawi u nas lwowski ruski teatr pod dyrekcją panów Hryniewieckiego i Biberowicza. Niestety publiczność nasza tak ruska jak i polska bardzo nielicznie uczęszcza do teatru, mimo doborowego repertoaru i wybornej gry artystów. Rusini nasi, którzy tyle mówią o swojej narodowości, bynajmniej w czynie tego nie stwierdzają jeżeli jedyny ruski teatr nawet w największem prowincjonalnem mieście utrzymać się nie może.

W sobotę dnia 20go b. m. zapowiedziany jest benefis najlepszej artystki ruskiego teatru pani Biberowiczowej. Przedstawionym będzie melodramat ludowy p. t. „Wójt“, który u nas we Lwowie miał ogromne powodzenie.

† **Franciszek de Paula Loeffler,** właściciel dóbr ziemskich, zmarł w 85 roku życia w majątku swoim Piątkowy w Sanockiem, pozostawiając po sobie pamięć zacnego obywatela kraju.

Generał major Samec, poseł do Rady państwa, dostawszy pomięszania zmysłów, umieszczony został w czeskim zakładzie obłąkanych.

Bal kostjumowy krakowskiego Koła literacko-artystycznego zapowiedziany został na 14. lutego b. r. Zawiązany w tym celu komitet zajmie się tem gorliwie, ażeby świetność i rozmaitość godnie odpowiedziała dotychczasowej tradycji. Uchwalono już kostiumowy polonez z „Pana Tadeusza“. Dochód z balu przeznaczony w części na fundusz wdów i sierot po literatach i artystach, w części zaś na inne cele, objęte statutem Koła.

Motyla bez głowy pisze *Reforma* oglądaliśmy u p. doktora Jaworskiego. Motyl ten *Vanessa urticae* żyje już trzy miesiące bez głowy, jest ociężały i mało ruchliwy, daje jednak wyraźne oznaki życia, a czasem nawet wzbija się na skrzydełkach. Utrzymują, iż wielu ludzi żyje długie lata „bez głowy“, ciekawe, jak też długo biedny motyl bez głowy żyć będzie.

Samouk-wynalazca. W narożnym domu przyulicach Grzybowskiej i Granicznej w Warszawie od lat wielu istniała skromna pracownia zegarmistrzowska Izraela Abrahama Sztoffla. Sztoffel był zdolnym zegarmistrzem, nie miał jednak w zawodzie swym powodzenia. Zegar w oknie jego zakładu umieszczony informował przechodniów, że tam jest pracownia zegarmistrzowska, ale niewiele osób wiedziało, że nią kieruje mechanik, mający uznanie w kołach ludzi nauki. Otóż człowiek ten zmarł w Warszawie 9 bm., mając 70 lat wieku.

Jego machina rachunkowa, odbywająca cztery działania z liczbami całkowitemi, ułamkami dziesiętnemi, — wyciąganie pierwiastków, podnoszenie do potęg, regułę trzech i inne, przewyższały prostotą układu i przystępnością wszystkie próby w tym kierunku. Machina ta znalazła uznanie na wystawie przemysłowej w r. 1845 w Warszawie odbytej, a następnie w Petersburgu, Londynie i Paryżu. Opis jej wraz z rysunkiem najpierw zamieściła Ilustracja angielska.

Z kolei wynalazł Sztoffel przyrząd do szybkiego dodawania i odejmowania, a w r. 1854 wynalazł wentylatora własnego pomysłu — niemniej przyrząd do niszczenia szarańczy i anemometr czyli wiatromierz. Rysunki tych machin i przyrządów, wraz z obszerniejszemi opisami objaśniającemi, tak przez niego, jak i przez J. Heppena skreślonemi, pomieścił *Tygodnik illustrowany* z lat 1863 i 1864.

Sztoffel wreszcie pierwszy w kraju wynalazł machinę do odbijania marek pocztowych dwoma kolorami, bez przenoszenia papieru z prasy na prasę, która to machina, odbijając 12.000 sztuk na godzinę, była używaną przez b. komisję przychodów i skarbu.

Zabawny epizod zdarzył się przed kilku dniami w Wrocławiu. Do głównej tamtejszej księgarni zgłosił się plenipotent p. Cumberlanda, w celu zawarcia umowy o sprzedaż biletów na mające się odbyć w dniu 21 bm. przestawienie p. C. Sekretarz opowiadał, iż przybył do Wrocławia celem wynajęcia sali i urządzenia całego przedstawienia, gdyż p. Cumberland kilkanaście tylko godzin w przejeździe z Warszawy do Berlina zabawić może w Wrocławiu i przybędzie dopiero na kilka godzin przed rozpoczęciem „seans'u.“

Księgarz podjął się załatwić wszystko. Poczynił ogłoszenia, wynajął salon itp. Bilety w jednej chwili rozchwytane — i gdy plenipotent zgłosił się do księgarza w dzień przedstawienia, ten mógł mu donieść, iż dochód wynosi przeszło 3 tysiące marek.

Plenipotent dokonał z księgarzem obrachunku, strącił wszelkie koszta, i zażądał zdania sobie czystego dochodu.

Księgarz tknięty jakiemś przeczuciem, oświadczył, iż przyniesie pieniądze na przedstawienie, na co plenipotent po kilku trudnościach się zgodził, żądając jednak 300 marek na ewentualne wydatki. Otrzymawszy je, pokwitował i wyniósł się. Wieczór nadszedł, publiczność zaczęła się gromadzić, ale p. Cumberlanda jak niema tak niema — oświadczono iż nie przybył, ale i sekretarz się nie zjawił, i wkrótce wydało się, iż mniemany plenipotent był bezczelnym oszustem, który jednak dzięki ostrożności księgarza, mało tylko się obłowił.

Zemsta kobiety. Rewolwer przeszedł stanowczo w ręce kobiet. Oto znów donoszą z Kassel, o zamachu młodej kobiety na życie swego uwodziciela. Mianowicie przybył do Kassel z początkiem b. m. młody i przystojny oficer, stacjonowany przedtem w Poznańskiem. Po kilku dniach przyjechała do Kassel młoda, nieznanego nazwiska kobieta z Poznańskiego i kazała odwieźć się wprost do mieszkania oficera. Wszedłszy do pokoju mimo obecności kilku jego kolegów, spytała go spokojnie kiedy zamyśla ją poślubić, a gdy zmięszany oficer wybąknął jakąś wymijającą odpowiedź, kobieta nagłym ruchem wydobywszy z kieszeni rewolwer strzeliła po dwakroć do niego, a następnie zanim zdołano ją powstrzymać trzecim strzałem ugodziła sama siebie w pierś. Tak oficer jak i uwiedziona ofiara znajdują się w niebezpieczeństwie życia.

Oszustwo na wielki kamień. Z Wiednia donoszą dnia 18. b. m. Na giełdzie, zarówno jak we wszystkich kołach towarzyskich i przemysłowych stolicy panuje wzburzenie, które możnaby porównać tylko z podobnym stanem w maju 1873. Wiadomość, że Łukasz Jauner, dyrektor oddziału efektowego i wicedyrektor niższoaustrjackiego banku eskomptowego umknął po zdefraudowaniu dwu miljonów dziewięćdziesięciu pięciu tysięcy dziewięciuset sześćdziesięciu złr. w. a. działa bardzo deprymująco, tembardziej, że jest to w krótkim przeciągu czasu już druga znaczna defraudacja we Wiedniu popełniona. Bank eskomptowy jest po Nationalbanku drugim najstarszym instytutem wiedeńskim i cieszy się największem zaufaniem we wszystkich warstwach ludności. Jauner, który od lat 28, a więc prawie od samego początku tej instytucji do niej należał, szczycił się najzupełniejszem zaufaniem zarządu. Jest on bratem dyrektora Jaunera, znanego z katastrofy Ringteatru. Jak zwykle przybył on około godziny 10tej zrana do biura, pootwierał liczne listy, załatwił pospiesznie część swej dziennej pracy i oddalił się szybko, nadmieniając jeszcze służącemu, że zaraz wróci, co jednak dotąd nie nastąpiło.

Zwierzchność policyjna wysłała do wszystkich władz krajowych i zagranicznych, jako też do wszystkich miast portowych telegraficzne dokładne doniesienie. Brzmi ono: „Lucas Jauner mający lat 46, wysoki, smukły, z włosami brunatnemi na lewo przyczesanemi, ubrany w ciemnobrunatny zimowy paletot, ciemne spodnie i cylinder, umknął dziś z rana, sprzeniewierzywszy znaczną sumę. Kto go dostawi, otrzyma nagrodę w sumie 2000 marek łącznie z 5% odzyskanej od defraudanta kwoty“. Jauner stał w stosunku z szajką lichwiarzy, przyjmował złe weksle, ukradł ogromną masę gotówki, bo cała szkoda wynosi 2,059.960 złr. Rada zawiadowcza banku obradowała wczoraj do północy. Bank nie jest zachwiany wcale i wszystkich swych zobowiązań dopełni. Wieczorem zapanowała olbrzymia panika w całym handlowym i giełdowym świecie. Jednak podstawy do tej paniki nie ma żadnej, ani też do obawy, aby ta defraudacja przyniosła wielkie szkody czy bankowi czy targowi pieniężnemu.

Rada zawiadowcza banku eskomptowego ogłasza w tej chwili następujący komunikat: — „Dyrektor eskomptowej kasy, pan Lucas Jauner, wydalił się dzisiaj o pół do 10tej ze swego biura i więcej nie wrócił. Skoro i rodzina jego nie mogła dać żadnych wyjaśnień o miejscu jego przebywania, zawezwano policję, aby go poszukiwała“.

Kasa eskomptowa ma niestety deficyt. Braknie w gotówce 1,509.960 złr., w wykazach hipotecznych na kwotę 250.000 złr., w węgierskich skar-

---

była, nie miej, proszę, do mnie żalu żem cię namawiał.

— Ależ nie trwóż się drogi ojcze, nie dam sobie krzywdy zrobić.

— Tak—tak—trzymaj się ostro a ona ustąpi, wszak kocha cię przecie. Dziwię się że ją ciągnie do obcych, jej ojciec był tak dobrym Polakiem.

Karol patrzył przed siebie a piękne jego oczy wyrażały smutek, na ustach wił się sarkastyczny uśmiech.

Wniósł lokaj półmisek i przestano mówić, ale ja wstałam od stołu ze ściśniętem sercem.

Usiadłam w moim pokoju w oknie z robotą i stanęła mi w oczach urocza postać Joanny.

Jej miłość, cierpienie, jej śliczne szafirowe oczy i dziecię... dziecię mego brata.

Załamałam ręce.

— O Boże mój! ja nic na to poradzić nie mogę, muszę być bezczynną w obec tych wypadków, muszę patrzeć i cierpieć, a gdy idzie o Julję milczeć, bo on widać kocha ją bardzo, kiedy pomimo bijących w oczy niedostatków jej serca i duszy, myśli ją poślubić.

Siedziałam długo, rozmyślając i nie znajdując sposobu wyjścia z fatalnego położenia, gdy niespodzianie drzwi otworzyły i Karol z zaognionem okiem wbiegł spiesznie do mego pokoju.

— Helenko—zawołał— do ciebie się udaję, bo ty najprędzej mię zrozumiesz.

Przy tych słowach rzucił się na kanapkę i odetchnął głęboko.

— Jestem wolny, swobodny, z Julją zerwane.

(Dokończenie nastąpi.)

bowych bonach 300.000 zł., a więc razem 2,059.960 złr. Urzędnik, który kontrolę prowadził, został natychmiast ze służby oddalony. Z powodu koniwencji i szacunku dla swego przełożonego, nie prowadził on żadnej kontroli. Pomieszkanie Jannera, na Alleegasse 22, jest strzeżone przez dwóch detektywów. Radca rządowy Breitenfeld udał się po południu do pomieszkania Jaunera i dokonał tam rewizji. Żona Jaunera przerażona tym wypadkiem mocno zachorowała. Wszystkie większe banki wiedeńskie zebrały się na konferencję i uchwaliły eskomptowemu bankowi dostarczyć gotówki we wszelkiej zażądanej przez niego ilości.

Gmina miasta Wiednia wypowiedziała Towarzystwu eskomptowemu 4 miljony. Jauner zastrzelił się wczoraj w Kierling. Przy trupie znaleziono 24 złr.

Exkomunikowana elektryczność. Kurja rzymska zabroniła używania światła elektrycznego w kościołach, nazywając oświetlenie elektryczne profanacją domu Bożego. Ten zakaz wygląda tem dziwniej, jeżeli się zważy, że oświetlenie gazowe bynajmniej za profanację uważane nie było, świadczy o tem fakt, że w Wiedniu jeszcze za kardynała Rauschera oświetlano kościoły gazem.

Aleksander Dumas i Wiktoryn Sardou podnieśli agitację między literatami celem zabronienia dziennikom podawania treści dzieł dramatycznych przed ich przedstawieniem.

Olbrzymie zadanie. Na zlecenie administracji angielskiej, astronom Gill, dyrektor obserwatorjum w Capstadt w południowej Afryce, postanowił zdjąć sposobem fotograficznym kartę południowego nieboskłonu ze wszystkiemi gwiazdami aż do dziewiątego stopnia.

Dzieła tego zamierza prof. Gill dokonać zapomocą fotograficznego teleskopu.

Moskwa, 15 grudnia. (Bank skopiński). Wczoraj Rykow po ukończeniu rozprawy dowodowej prosił usilnie o głos. Po kilku przywoływaniach do porządku, wyprowadzono go z sali. Wychodząc wołał, że nie chce obrony. Prokurator Mnrawiew w oskarżeniu swem dowodził, że bank skopiński nie był nigdy oparty na operacjach finansowych, ale na szalbierstwach. Opisawszy czas, którym dla mieszkańców Skopina, jak z rogu obfitości, sypał się za kawałki papieru wekslowego deszcz złoty, który doprowadził jednych do nędzy, drugich do upadku moralnego, a trzecich do przestępstw, prokurator począł wyliczać oddzielne przestępstwa.

Rykow wprowadzony podczas przerwy do sali, oświadczył ponownie, że nie chce być obecnym w sali, nie pozwala aby go broniono, jeśli on sam nie ma mieć prawa głosu. Rykow został znowu wydalony. Co zaś do obrony to sąd zadecydował, że adwokat przysięgły Odarenko, obowiązany jest z moc przysięgi, jaką złożył, bronić klienta.

Belgrad, 18. grudnia. Zamek królewski w Krajgujewacu, niegdyś rezydencja księcia Miłosza, zgorzał. W zamku tym był znaczny i drogocenny zbiór starożytności tureckich i kosztownych przedmiotów.

Sprostowanie. Z powodu wczorajszego naszego sprawozdania z rozprawy w sekcji III. uprasza nas urzędnik policyjny, który w czasie aresztowania pełnił służbę, o sprostowanie, że bynajmniej dzieci „z tałałajstwem“ nie zamykał, lecz usadowiwszy je na sofie w swojem biurze w tej chwili posłał po rodziców. Za kwadrans już zjawiła się matka i zabrała dzieci ze sobą.

Ze swej strony oświadczamy, że bynajmniej nie mieliśmy zamiaru uchybić urzędnikowi, który w całej tej sprawie postąpił zupełnie taktownie.

Raport policyjny. Skradziono: p. Leibie Schw. z zamkniętej stajni w ul. Młynarskiej, klacz małorosłą (kucyk), maści kasztanowatej, 6-letnią, z białym pyskiem i z białą gwiazdką na czole, trzy nogi białe, wraz ze źrebięciem czarniawem, z białemi kopytami i gwiazdką na czole. — Zgubił p. Chaim H. ręczną skórzaną torbę z bielizną i drobnostkami, jadąc z miasta na dworzec kolei Karola Ludwika. — Pies legawy maści żółtej około 6 miesięcy mający, bez obróży, pozostaje w koszarach artylerji w ul. Gródeckiej.

Teatr, literatura i sztuka.

Z Akademji. Dnia 13 grudnia, w sobotę, w Akademji Umiejętności odbyło się posiedzenie zwyczajne Wydziału filologicznego pod przewodnictwem dra Estreichera, na którem dr. Kruczkiewicz odczytał swą pracę o żywocie i pismach Jana z Wiślicy *(Joannes Visliciensis* lub *Vislicius)*. Rok urodzenia i śmierci tego poety nie jest znany, podobna tylko doprawdy, że zmarł przedwcześnie, skoro pomimo tego, iż z zapałem oddał się pisaniu poezyj, po pierwszej ich edycji z roku 1516 nie ogłosił. Pewnikiem jest, że był Polakiem i że się urodził w Wiślicy nad Nidą — dalej, że był uczniem uniwersytetu krakowskiego i uczniem Pawła z Krosna, wreszcie, że roku 1515 oddał do druku pierwszy zbiór swych poezyj, i że druk takowych ukończył Haller w Krakowie roku 1516. Jedyny egzemplarz tego wydania przechował się o ile wiadomo, tylko w bibljotece uniwersyteckiej w Krakowie. Ten zbiór swych poezyj Jan z Wiślicy oddał przed wydrukowaniem do przeczytania i poprawienia Pawłowi z Krosna, i to zapewne już roku 1514.

Spuścizna poetycka Jana z Wiślicy wynosi 1356 wierszów, między któremi są przeważnie hexametry daktyliczne, nadto wiersze elegiackie, strofy alkajskie i trymetry jambiczne. Najdłuższym, bo obejmującym przeszło 1000 hexametrów dakty licznych, jest poemat o wojnie pruskiej *(Belli Pruteni libri tres)*, dedykowany królowi Zygmuntowi I. Prelegent zwraca na to uwagę, że poemat ten, poświęcony głównie odświeżeniu pamięci bitwy grunwaldskiej, odpowiadał ówczesnym naprężonym stosunkom politycznym Polski do zakonu krzyżackiego i cesarstwa niemieckiego.

Pod względem formy poezje Jana z Wiślicy stoją niżej od poezyj Pawła z Krosna. Formy gramatyczne i wyrażenia, których poeta używa, nie zawsze są wzorowe, niekiedy nawet błędne; zdarzają się także w jego poezjach usterki metryczne, a budowa zdań i okresów jest czasem niezgrabna i zawiła. Styl jego razi tu i owdzie przesadą w w obrazowaniu myśli. Niektóre historyczne wzmianki poety są oryginalne, ale nie wiadomo, z jakich źródeł je czerpał. W poglądach geograficznych idzie przeważnie za Enneaszem Sylwiuszem. Zapał patrjotyczny ożywia jego opowiadania o początkach Polski, o bitwie grunwaldskiej i o rodzie Jagiellonów, ale brak w poemacie wewnętrznej jedności i szczegółowego opisu zdarzeń i osób działających.

W dyskusji, która się wywiązała nad tym przedmiotem, wzięli udział pp. dr. Wisłocki i dr. Morawski.

Panna Helena Hermanówna, która po kilkotygodniowej nieobecności powróciła świeżo do Warszawy, wystąpiła po raz ostatni w niedzielę, w pożegnalnem przedstawieniu w Pradze, przy napełnionym po brzegi teatrze. Komitet teatru narodowego, z prezydentem miasta Skramlikiem na czele, ofiarował artystce srebrny wieniec. Wieńce również złożyli jej przedstawiciele arystokracji czeskiej: ks. Szwarzenberg, ks. Lobkowitz, hr. Clam Martinitz i inni. Dalej takież same oznaki uznania spotkały pannę Hermanównę ze strony przedstawicielek i przedstawicieli świata artystycznego: „sleczny“ Reichówny z Pesztu, Sittowej z Pragi, Szuberta i innych. Po widowisku, staraniem komitetu teatralnego, odbył się na cześć panny H. bankiet, w którym przyjęło udział wiele znakomitości miejscowych.

P. Bolesław Leszczyński po dwuletniej rozłące powraca na scenę warszawską z nowym rokiem.

Humorystyka.

Przed kościołem jezuitów. (Autentyczne).— Litościwy panie, wesprzyj biednego kalekę, wstydzącego się żebrać....

Z Ruskiego Zerkała.

Zadacza ruskoho publycysta, ułożena rnsskym Bys Markowom et S-ie.

Pobyraty rubli wit Moskwy, a pusaty dlja Hałyczyny;

pobyraty „Schweiggeld“ za promowczuwanje dejakych nedokładnostej;

peredrukowuwaty żywcem statiy yz druhych czasopysej;

podawaty Hałyczyni widomosty yz Kurskoj ta Archanhelskoj hubernji;

wótpowidaty na zakydy neczesnych postupkiw „mołczanijem y prozrinijem“;

robyty donosy na „ukraynofyłów“;

pjatnowaty Rusyniw, szczo ne pyszut „ruskij“ czerez ss — „ljachomanamy“;

używaty w swoim orhani „jazyczija“, a ziznawaty w sudi, westy rozhowor s rodynoju i znakomymy po polsky;

korespondowaty s własTjamy y adresowaty pyśma na „obszcze-słowjańskom jazykje“: po nimecky;

pomiszczuwaty miż „sobytijamy“, szczo car perejichaw sia z odnoho kińca Petersburha na druhij, a ne podaty widomosty o zasnowanju ruskoho towarystwa żinoczoho w Stanysławowi:

buty „ubiżdenija“, szczo nawit „Zapysky“ y „Kałejdoskopy“ sut' w stani oduszewyty czytateliw, abo perekonaty ych o „ukraynofylskom ljachomańitwi“;

pidnosyty swij patriotyzm „kłewatamy“ y „donosamy“ y pr. pr.

a w kincy, o szczo właStywo chodyt: zbyraty toczno predpłatu.

Tilko tak dalsze chwalim Hospoda, a rozjasnytsia zachmarene nebo, a prawda na czystu wodu wyjde, jak oływa.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 19 grudnia. Jauner odebrał sobie życie w Kierling pod Klosterneuburgiem. Wysłana stąd komisja poznała zwłoki, przy których znalazła fotografie, listy, ale żadnych pieniędzy.

W towarzystwie eskontowem ścisk panuje ogromny. Do południa drobne mającym tylko wkładki wypłacono 5 miljonów. W kołach finansowych panika ogromna.

Wiedeń 19 grudnia. Po wyczerpaniu porządku dziennego Izby panów oznajmił Taaffe, że na mocy cesarskiego upoważnienia Rada państwa odroczona zostaje do 20 stycznia.

Izba panów uchwaliła dziś budżet prowizoryczny ustawę rekrutacyjną i ustawy o sądach wyjątkowych.

Wiadomości polityczne.

Warszawa 17 grudnia. Że młodzież uniwersytetu warszawskiego wskutek rozporządzeń Apuchtina pozostaje pod formalnym nadzorem policji, dowodzi chociażby najnowszy „ukaz“ warszawskiego satrapy. Z powodu zawieszenia wykładów na zbliżające się święta ogłasza on, iż każdy z akademików starać się musi o osobne zezwolenie policji na opuszczenie murów Warszawy, niezależnie od urlopu, udzielonego przez władze szkolne. Po przybyciu na miejsce podróży, obowiązany jest każdy akademik składać swoją legitymacją odnośnym władzom, po wsiach wójtom, i znów bez ich zezwolenia nie wolno mu wyjeżdżać chociażby z wizytą w sąsiedztwo. Niestosujących się do tego rozporządzenia po powrocie władze szkolne nie będą przyjmowały na uniwersytet. Taka jest treść najnowszego środka pozbywania się polskiej młodzieży z warszawskiego uniwersytetu, wynalezionego przez wszechwładnego kuratora.

Wiadomo, w jak niegodny, podstępny sposób postąpił rząd carski ze szlachetnym przywódcą deputacji Unitów podlaskich do papieża, Janem Frankowskim. Sam Hurko na zapytanie telegraficzne przesłał pozwolenie powrotu. Frankowski wrócił, i został zaraz uwięziony, a nikomu z krewnych i przyjaciół nie pozwolono widzieć się z nim w cytadeli warszawskiej—tej od tak dawna arenie polskiego męczeństwa. Co się z nim stanie—czy odbędzie się formalny sąd nad nim za to, że w obronie wolności sumienia ośmielił się prosić papieża, aby żałoby unitów przedłożył carowi, czy go przesłuchiwano i... jak? o tem nikt nie wiedział. Wiadomo tylko jedno: że prócz Frankowskiego nie uwięziono nikogo— że zatem szlachetny ten patrjota umiał sam ponieść cały ciężar mniemanej winy.

Obecnie niewątpliwie stwierdzono, że Frankowski zesłany został na trzy lata do Kiryłowa, w gubernii Nowogrodzkiej, gdzie też stanął dnia 1 b. m. Co będzie z nim po tych trzech latach? Bogu chyba wiadomo! Kiryłow jest to małe miasteczko powiatowe, liczące ledwie 4.000 mieszkańców, położone o 1.700 wiorst (242 mil) od Warszawy, a 654 wiorst od Petersburga. Można sobie wyobrazić położenie nieszczęśliwego wygnańca w takiej mieścinie, gdzie o zarobek tak trudno, a warunki towarzyskiego życia tak fa-

talne — w takiem oddaleniu od kraju, od rodziny...

Wiedeń 19 grudnia. (Posiedzenie Izby poselskiej). Rząd wniósł kredyt dodatkowy na rok 1884, dla przebudowania dawnej fabryki broni, na budynek przeznaczony dla wydziału lekarskiego uniwersytetu wiedeńskiego. Prezydent oświadczył wśród oklasków, iż zamierza w dniu urodzin cesarzowej złożyć jej życzenia Izby poselskiej. — Meznik przedkłada sprawozdanie komisji podatkowej o petycji naczelników gmin Strasznicy i węgierskiej Ostry, co do obowiązku pobierania podatków przez gminy, i przemawia za wnioskiem komisji, co do wydania osobnej w tej sprawie ustawy. Mattus występuje przeciw wnioskowi komisji i wnosi, ażeby wezwać rząd do wniesienia projektu ustawy o reformie sposobu pobierania podatków w ogóle. Po przemówieniu za wnioskiem komisji Mengera, Hanischa i referenta, odrzucono wniosek Mattusa, a przyjęto wniosek komisji. Projekt ustawy o kolejach lokalnych przyjęto w trzeciem czytaniu. Talirz zdaje sprawę z petycji centralnego stowarzyszenia dla przemysłu cukrowniczego i stawia znany wniosek komisji.

Edward Gregr oświadcza, iż obowiązkiem jest rządu i Izby poselskiej podać rękę pomocną przemysłowi cukrowniczemu, dla tego też zmuszony jest oświadczyć się przeciw wnioskowi komisji, komisja bowiem uwzględniała jedynie petycje centralnego stowarzyszenia dla przemysłu cukrowniczego. Mowca nalega usilnie na to, ażeby rządowi przedłożone zostały do szczególnego uwzględnienia petycje 104 czeskich właścicieli cukrowni.

Hevera uskarża się, że w sprawach przemysłu cukrowniczego zawsze tylko uchwalano, ale nigdy nie obradowano szczegółowo, zaznacza, iż ustawa o podatku od cukru burakowego w roku 1880 była grobem dla przemysłu cukrowniczego; przemawia to szczegółowo przeciw kontyngensowaniu tego podatku, który jednako jest wysoki mimo spadku w konsumcji. Mowca wzywa rząd, aby uczynił zadość uchwałom czeskiego sejmu i licznym petycjom właścicieli cukrowni. Grób przemysłu cukrowniczego stałby się zarazem grobem dobrobytu narodowego a uniemożliwiłoby to zarazem przywrócenie równowagi w budżecie państwa Dlatego też przyłącza się mowca do tych, którzy zalecają petycję czeskich i morawskich właścicieli cukrowni (oklaski z prawicy).

Rieger podnosi, iż niebezpieczeństwo zagraża nietylko przemysłowi cukrowniczemu, lecz zarówno i rolnictwo odczuje tę klęskę. Zwraca zarazem uwagę na trudności praktycznej pomocy, gdyż fabrykanci cukru sami nie są w zgodzie w tej kwestji, lecz właśnie dla tego tem konieczniejszą jest potrzeba szukania pomocy ze wszech stron, z tego też powodu poleca Rieger rządowi petycje 104 czeskich i morawskich właścicieli cukrowni do szczegółowego uwzględnienia. (Oklaski z prawicy).

Ostatecznie przyjęto wniosek komisji a odrzucono wniosek Gregra, i po uchwaleniu zmiany ustawy o filokserze, prezydent Smolka rozpuścił Izbę na ferje.

Wiedeń 19. grudnia. Departament budowli wodnych w ministesstwie spraw wewnętrznych pracuje z całym pospiechem nad przygotowaniami do regulacji rzek galicyjskich i jest nadzieja, że dotyczący projekt ustawy przedłożonym będzie Radzie państwa zaraz po ferjach.

Berlin 19. grudnia. Wybrane na cztery tygodnie prezydjum zatwierdził rajchstag na całą sesję, i odroczył się do 8. stycznia.

Pewien niemiecki bankier z Paryża ofiarował Bismarkowi na 15 lat, rocznie 20.000 marek na płacę drugiego dyrektora kanclerskiego, którą to kwotę wykreślił onegdaj parlament.

Paryż, 19. grudnia. Francuskie dzienniki śledzą, rzecz oczywista z zajęciem wypadki na Korei. Według dotychczasowych wiadomości powstanie wybuchło podczas uroczystości, jaką dawał król dla reprezentanta Anglji i innych ajentów dyplomatycznych. Synów króla i 6 ministrów zamordowano, królowa zniknęła. Pomiędzy wojskiem chińskiem i japońskiem przyszło do walki. Król oddał się pod opiekę Japonji. Przyczynę sporów widzą w starodawnej walce Japonji z Chinami o Koreę.

Londyn, 19. grudnia. Michał Davitt, agitator irlandzki miał w stow. Młodej Irlandji w Cork wykład polityczny, w którym wypowiadając swoje zapatrywania, żądał, aby Irlandja w Dublinie miała swoje zgromadzenie ustawodawcze. Davitt uważa, że projekt ten jest wykonalny prędzej jak republika, której założenie zdaje mu się niemożebnem.

Londyn 19. grudnia. Municypalność tutejsza wyznaczyła nagrodę w sumie 5.000 ft. szt. (około 60.000 złr.) za schwytanie sprawcy eksplozji na moście londyńskim. Posady mostu są bardziej uszkodzone niż zrazu sądzono; w murze są rysy na szerokość ręki.

Podczas rewizji w Dowrze nadeszłych z kontynentu towarów znaleziono wczoraj około 200 ft. dynamitu w skrzyni, w której według deklaracji miało się znajdować lane żelazo.

Petersburg 16 grudnia. Donoszą do *Allg. Correspondenz*, że policja tutejsza wpadła na trop nowego zamachu anarchistów. Duszą nowego zamachu miał być jeden z dawnych studentów uniwersytetu. Przy rewizji w restauracji Aleksandrowa dostały się w ręce policji ważne dokumenta. Dla zmylenia poszlak zeszli się tam anarchiści pod pozorem balu. Policja uwiadomiona o wszystkiem zdołała jednak przybyć w stósownym czasie.

Rzym 19 grudnia. Kardynał Jacobini wystosował w imieniu Papieża notę do nuncjusza w Paryżu, w której oświadcza, że uchwała Izby francuskiej w sprawie kredytów na teologiczne katolickie fakultety, stanowi naruszenie konkordatu. Nuncjusz udać się ma do Rzymu, w celu złożenia sprawozdania.

Gospodarstwo przemysł i handel

Lwów, od 6. do 13, grudnia 1884. (Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów) Za 100 kilogramów.

Pszenica 7 15·—7·65 złr., nowa —·———·—. Żyto 6·30—6·50, nowe ·—·—. Jęczmień brow. 6·65—7.25 Jęczmień pastewny 5·75—6·—. Owies 5.75 — 6.— Hreczka 6·50—6.85 Kukurudza zeszłoroczna 6·25—6·75 złr. Kukurudza nowa 6·—6.25 złr. Proso—·—złr. Groch do gotowania 7·50·—9· —złr. Groch pastewny 7·——6·50 złr. Soczewica—·— złr. Fasola 8·50—14·— złr. Bobik ·—— zł. Wyka 5.25·—6·— złr. Koniczyna 40·—50·——złr. Tymotka —·— złr. Anyż rossyjski —·— złr. Anyż płaski 35.——42 złr. Kminek 32·—·—36·— złr. Rzepak zimowy 11·75—12.— złr. Rzepak letni 11·50·—11·75 złr. Rzepik zimowy ·-.———.— zł. Rzepik letni—·——·—— złr. Lnianka 9·8 .—10.50 Nasienie lniane 9·50—10·50 złr. Nasienie konopne —·— złr. Chmiel —·—·— złr. Konopie —·— złr. Len —·— złr. Wełna —·— złr. Potaż drzewny —·— złr. Potaż słomiany —·— złr. Miód —·— zł. Masło —·— złr. Łój —· złr. Nafta zwykła 16·75·—17·75 złr Nafta salonowa 21.75·—22·75 złr. Wosk ziemny —·— złr Płótno —·— złr. Skóry surowe —·— złr. Spirytus 10.00 literterpercent, gotowy 29·—29·40 złr.

Przyjechali d. 19. grudnia.

Hotel ŻORZA. D. hr. Dzieduszycka z Izydorówki, J. hr. Tarnowski z Chorzelowa, S. hr. Tarnowski z Śniatynki, K. hr. Badeni z Krakowa, W. hr. Plater z Litwy, J. Ulaniecki z Wołostkowa, J. Vivien z Poznanki.

Hotel FRANCUZKI. O. Rathe z Berlina, H. Feiler z Wiednia.

Hotel LANGA. S. Schapira z Wiednia, L. Goldstein z Bielska.

Hotel WARSZAWSKI. S. Trassfelner z Doliny, S Soehanek z Holebrad.

Hotel ANGIELSKI. F. Jasiński z Olszaniey, S. Ujejski z Sambora, dr. Z. Leiblinger z Tarnopola, F. P. Mey z Czech.

Telegramy targowe z dn 19. grudnia.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 8 ——8 50 złr. żyto — — złr. Okowita 28.— 25. złr. **Peszt:** Pszenica za 100 kilo 8.08—.10— zł., rzepak —·— zł. Berlin pszenica 153· | m., żyto — m., okowita 43.— m., olej rzepakowy 51·50 zł. **Paryż:** Mąka za 159 kilo 44·25 franków olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 19. grudnia: 13·75 do 14·—. Brema 7·20 do -.—Hamburg: 7.60 na październik 7·50·—na październik-grudzień 7·65. Antwerpja: na październik 19·—. Newy-York: 7·3/4. Filadelfja 7·3/4.

Lwów, z Izby handlowej, 19. grudnia. 1884.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	265 50	268 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	192 25	195 25
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	285 —	290 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	238 —	243 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 proc. w. a. . . .	99 —	100 —
„ „ „ 4 „ „ . . .	91 50	92 75
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 00	100 00
„ „ „ 4 „ los 41 l.	87 —	88 —
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 51 l. .	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101 —	102 —
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	97 —	98 —
„ „ „ 5 „ 10 proc .	99 10	100 10
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włość 6% w. a. w likwid.	58 —	60 —
„ „ „ „ 5% „ „	58 —	60 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 proc. m. k. . .	101 75	102 75
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 60	91 60
Losy.		
Miasta Krakowa	18 75	20 75
„ Stanisławowa	23 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 66	5 76
Dukat cesarski	5 71	5 81
Napoleondor	9 72	9 82
Półimperjał	10 02	10 12
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy . . .	1 26	1 28
100 marek niemieckich . . .	59 95	60 80

Wiedeń dnia 19. grudnia 1884 (godz. 1 m. 45 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	50 —	45 50
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	305 —	304 50
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . .	101 75	98 —
Unionbank za 100 zł.	84 10	77 —
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	270 25	268 —
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	148 80	147 20
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	181 00	180 50
Akcje kolei państwowej	306 50	308 —
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	195 —	193 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 300 zł.	168 75	168 25
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	126 75	125 —
Obligacje węg. w złocie	106 —	106 —
Akcje kolei węg. zachodniej	177 50	177 —
Cisańskie losy	116 90	116 80
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	21 50	21 50
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	95 80	95 75
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	102 75	101 25
Rosyjski rubel papierowy	1 28	1 27¼
Losy premjowe węg. na 100 zł. .	118 —	115 75
Usposobienie: stałe.		
Wiedeń d. 19. grudnia 1884 (godz. 10 m. 30 wieczorem).		
Akcje kredytowe	292 70	208 30
Akcje kolei Karola Ludwika	267 50	270 50
Renta papierowa	00 00	— —
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	101 25	100 50
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	00 00	0 [illegible]
Napoleondory	9 76½	9 75½
Usposobienie: znużone.		
Berlin, d. 19. grudnia 1884. (godz. 5 m. 30 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	000 —	000 70
Akcje austr. kredytowe	— 00	000 00
Akcje kolei Karola Ludwika . . .	— —	— —
Austrjackie banknoty	166 —	—

Teatr hr. Skarbka.

Dziś dnia 20 Grudnia Trubadur opera w 4 aktach Józefa Eerdi'ego.

Nadesłane.

Sześć medali zasługi i dyplom uznania!
za niezrównane wyroby
KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

KUMYS

uznany przez wszystkie fakultety medyczne i pierwszorzędne lekarskie powagi krajowe i zagraniczne, za najlepszy środek dyetyczny i odżywczy w suchotach, w błednicy, w bezczynności kiszek, w katarach płuc i żołądka. — Flaszka 60 ct.

!!! Powietrze lasów iglastych w pokoju !!

otrzymuje się przez rozpylanie

KADZIDŁA SOSNOWEGO!

Prócz miłego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez lekarzy do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe.
Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 zł.

Mydło z igieł sosnowych

bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych, kawałek 30 centów.

J. IHNATOWICZ

LWÓW, sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 25. róg wałowej, Hotel Europejski, KRAKÓW, Sukiennice 1, 20.

Handel

Karola Klimowicza

Lwów, ul. Wałowa l. 11. poleca

Cukier najl. w głowie za 1 kilo		—.38
„ najl. na wagę	„	—.40
„ najl. w kostkach	„	—.44
„ najl. w mączce	„	—.42
„ w mączce grubszej	„	—.40
Migdały wybierane	„	1.24
Rodzynki sułtańskie	„	—.72
Rodzynki duże Eleme	„	—.68
Rodzynki małe czarne	„	—.56
Daktyle do ciast	„	—.84
Daktele Marokańskie	„	2.40
Figi sułtańskie	„	—.84
„ wiankowe	„	—.40
Miód patoka biały	„	—.72
„ „ żółty	„	—.64
Orzechy włoskie	„	—.40
„ tureckie	„	—.64
„ tłuczone	„	.—
Śliwki węgierskie	„	.40
Powidła węgierskie	„	—.30
Marony włoskie duże	„	—.36
Cykata duża	„	1.80
Kalafiory włoskie codz. świeże	„	—.56

Kawy zbioru tegorocznego w 11 gatunkach 1 zł. 8 do 2 zł. 8. cnt. za 1 kilo. Przy odbiorze 4¾ kil. opłacam porto do każdej stacji pocztowej w kraju. — Zamówienia z prowincji uskuteczania się najstaranniej odwrotnie.

Znany z najprzedniejszych towarów a najtańszych cen
HANDEL

PAWŁA GORSKIEGO

we Lwowie, plac Marjacki l. 8.
w kamienicy ks. Ponińskiego
poleca wszelkie towary korzenne:

KAWĘ	ROZOLISY
HERBATĘ CHIŃSKĄ,	z fabryki Łańcuckiej,
RODZYNKI,	LIKWORY
BISZKOKTY, DAKTELE,	francuskie i gdańskie,
FIGI i ORZECHY,	jakoteż najlepszy
POWIDŁA, MIÓD	CUKIER
RUM z Jamajki	w głowie po 38. na kil. 40, w kostkach i mączce 44 ct.

Na Święta / Na Święta

Wyborne WINA

austrjackie, węgierskie, francuskie, hiszpańskie i inne.

PORTER ANGIELSKI
powszechnie uznany za najlepszy.

PIWO wyśmienite wystałe z browaru p. KISELKI w butelkach 9 ct.

W osobno urządzonym pokoju do śniadań dostarcza smaczne i świeże przekąski, marynaty, wędliny, sery i różne łakocie, jako też wyborną

BRYNDZĘ LIPTAWSKĄ.

Dziękując za dotyczas doświadczane względy Szanownej P.T. Publiczności, polecam się nadal takowym z szacunkiem
PAWEŁ GORSKI.

W fabryce kwiatów

Teofili Zielińskiej

Ul. Akademicka l. 5.

można znaleść największy wybór kwiatów doborowych, z natury kopjowanych, motyli koronkowych i różnobarwnych aksamitnych, w największej ilości. Również do kapeluszy jesiennych, przyspasabiają się bukiety w najświeższym guście. Ażeby sobie zaskarbić względy Szanownej P. T. Publiczności, staraniem mojem będzie wykonywać roboty po cenach najumiarkowańszych. Zamówienia na wazony, etażerki i t. p. uskuteczniam w najkrótszym czasie. Przyjmuje panie ki do nauki.

Bieliznę gotową

dla dam, panów i dzieci jako **najpraktyczniejsze podarki na gwiazdkę i nowy rok**
poleca

M. Beyer i Spółka

Lwów ul. Karola Ludwika l. 1.

SŁAWNY BALSAM

Dr. RICHARDA
przeciw
gośćcowi, reumatyzmowi,
i cierpieniom pochodnym
(Flaszka 60 ct.)
do nabycia w aptece: K. KRZYZANOWSKIEGO we Lwowie [obok Brygidek] i Jamrógiewicza w Tarnopolu. (141b)

COGNAC

(koniak) kuracyjny
firmy: **Menkow & Comp.**

6cio letni vieux brandy	zł.	2·50
10cio „ „ „	„	3·— „
12to „ fine brandy	„	3·50 „
15to „ Carte d'or	„	4·— „

firmy: **Salignac & Comp.**

15to letni *** extrafine	zł.	4·— „
20to „ Medaille d'or	„	5·— „
Koniak styryjski, dobry	„	1·20 „

(73) **poleca handel**

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Karol Bałłaban

we Lwowie
poleca
Owoce Tyrolskie po nadzwyczajnych tanich cenach.
Tak zwane beczkowe
Rozmaryuki i Edelrothe kilo 36 cnt, sztuka 4 cnt.
Rozmaryuki sztuka 6 cnt.
Edelrothe sztuka 6 cnt.
Rozmaryuki duże sztuka 12 cnt.
Tyrolskie rynaty złote sztuka 5, 10 cnt.
Tyrolskie renety skórzanne sztuka 5 cnt.
Gruszki tyrolskie duże sztuka 12 cnt.
Gruszki tyrolskie mniejsze sztuka 6 cnt.
Kalafiory włoskie kilo 48 cnt. [579a]

J. DAUBNER

we Lwowie,
przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 10 ma zaszczyt polecić swoją przeszło 40 lat istniejącą

Pracownię i Skład

różnego rodzaju
szczotek i szczoteczek i do różnorodnego użytku, pędzli i wszelkich innych w zakres szczotkarstwa wchodzących artykułów

20 procent

za maszynę do szycia.



72 pejsatych ajentów ugania przez cały rok po kraju i oferuje naszej łatwowiernej publiczności maszyny do szycia na raty, blagując przytem swoim żargonem, że to są maszyny **oryginalne amerykańskie** i że te maszyny otrzymały na wystawie amsterdamskiej dyplom honorowy itd.

Wszystko to fałsz i blaga!

Ale dlaczego ci ajenci tak gorliwie uganiają po kraju i tak blagują? — bo dostają za to 20 procent od tej kwoty, którą im na rewersie za maszyne podpisano. **Proszę policzyć** ile procentu płaci nasz biedny kraj tylko samym ajentom maszynowym?

Rachunek prosty. Jest ich 72, każdy ajent sprzeda rocznie swoją blagą co najmniej 50 maszyn, przeciętna kwota sprzedanej maszyny 60 złr., z tej kwoty otrzymuje ajent 20 procent.

Pamiętaj szanowny czytelniku, że tylko ta firma może płacić ajentowi 20 procent, która daje nadzwyczaj liche maszyny za grube pieniądze.

Ażeby raz położyć koniec takiemu strasznemu wyzyskiwaniu naszej publiczności, postanowiłem od nowego roku trzymać na składzie **3** gatunki maszyn do szycia Singera, t. j.: z 3 różnych fabryk, po cenach następujących:

Maszyny Singera nożne z najnowszemi ulepszeniami po 68, 55 i 45 złr

Maszyny Singera ręczne po 48 i 38 złr.

Raty tygodniowo 1 złr., miesięcznie 4 złr., kwartalnie 12 złr., gotówką zaś o 10 proc. taniej.

Gwarancja 5 lat.

W obec nowej ustawy przemysłowej, która właśnie weszła w życie, wszelka ze strony ajentów przyobiecywana gwarancja i naprawa ustaje.

(14) **Józef Iwanicki**
mechanik i właściciel handlu maszyn
Lwów, hotel Zorza.

Kawy, herbaty chińskie,

Rum Jamaica, Koniak, najlepsze białe i czerwone wina naturalne i inne towary w dobrej i najlepszej jakości, tylko prawdziwe i najdogodniej zakupywane, za co ręczy moje uznane znawstwo towaru; dlatego mogę po cenach tanich ofiarować:

Kawę zielonkowatą dobrą za ½ kilo		70 ct	
„ zieloną dobrą	„	75	„
„ zieloną bardzo dobr.	„	85	„
„ zieloną najlepszą	„	96	„
„ zieloną perłową	„	95	„
„ żółtą silną	„	6.	„
„ żółtą najlepszą	„	8.	„
„ najszlachetniejszą brunatną	„	1·05	„
„ tak zwaną zł. Jawę	„	92	„
„ moeca arabską	„	92	„

Herbatę	Nr.	I	II	III	IV
Congo	zł.	2.00	2.50	3.00	3.50
Souchong	Nr.	I	II	III	IV
	zł.	2.50	3.0	3.50	4.50
Pecco kwiat	Nr	VI	VII	VIII	
	zł.	3.50	4.50	5.50	

Herbaciane wysiewki nie sprowadzane tylko z własnych herbat najlepsze złr. 1 75 ct. — Dla lepszego zachowania pakują się Herbaty chińskie w szczelne. kartonowe i piękne blaszane bronzowane pudełka, objętości od ⅛ do ½ funta.

Rum z Jamaiki Nr.	0	I	II	III	IV
butelka	60	1 20	1.40	1.70	2.25

Arak biały butelka złr. 1 90 cnt.
Koniak w butelkach po 1.50 2 50 i 4 złr.
Cukier w kostkach i w mączce ½ kilo 23 ct.
„ najlepszy „ „ 20 ct.
Wszystkie inne towary korzenne w najlepszym gatunku i najtaniej poleca

O. T. WINCKLER

we Lwowie,
Dom Narodny.

Wrocławska Gazeta handlowa (Breslauer Handels-Blatt)

założona w roku 1844.

Jedyny specjalny organ dla interesów handlowych na Szlązku i w Wielkopolsce.

Wrocławska **„Gazeta handlowa“** poświęca największą uwagę giełdzie, handlowi, rolnictwu i przemysłowi.

Wrocławska **„Gazeta handlowa“** podaje co tydzień ogólną listę losowania wszelkich mających się wylosowywać efektów wraz z listą ciągnień i restancyj.

Wrocławska **„Gazeta handlowa“** wychodzi codziennie i kosztuje kwartalnie w Wrocławiu **2** Mr. **50** f. — z przesyłką **3** Mr. **50** f. — Na prowincji można ją prenumerować we wszystkich urzędach pocztowych Niemiec i Austro-Węgier po **3** Mr. kwartalnie.

W Rossji i Królestwie Polskiem wolną jest Wrocławska **Gazeta handlowa** *od cenzury i może być prenumerowaną, albo we wszystkich urzędach pocztowych, lub zapisywaną wprost z Ekspedycji naszej po cenie* **6** *Mr. i* **50** *f. kwartalnie i wysyłaną pod opaską.*

Inseraty przyjmują się w Administracji „GAZETY“ jak i we wszystkich Biurach anonsów w kraju i zagranicą.

Na zimową porę, kaftaniki, kalesony, kamasze i skarpetki we wszystkich gatunkach w największym wyborze.

poleca najtaniej handel

F. Knauera i Syna

pod złotym Lwem“ plac Kapitulny

Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą. Za dobroć i trwałość zaręcza się.

Henryk Müller

ulica Halicka L. 6.

poleca swój największy i najtańszy magazyn **Zabawek dla dziatek.**

na podarunki na Gwiazdkę

Zabawki, pomysłu Fröbla, wszelkie dary i gry towarzyskie, sztuka od 30 ct. i wyżej.

Zabawki w pudełkach t. j:

Gospodarstwa, polowanie, drób, naczynia kuchenne, Serwisy, żołnierze, budownictwa od **15** ct. do **6** zł.

Konie na kółkach i na biegunach, karetki, osiołki, barany, krowy, welocypedy od **20** ct. do **10** zł.

Instrumenta, trąbki, skrzypce, katarynki, bąki grające, harmoniki od **20** ct. do **5** zł.

Zwierzęta same biegające: myszki, pieski, pawy, niedźwiedzie, słonie, kurczęta, ptaki, węże i t. d. od **50** ct. do **12** zł.

Bilarki, fortunki, torlecy, kręgielki, sztuka od **1** do **10** zł.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwia odwrotną pocztą.

WIEŚ

do wydzierżawienia

W powiecie Horodeńskim przy murowanym gościńcu — 600 morgów ornej ziemi, 100 m. paswisk. Dochód z propinacji 1650 złr. w. a 200 morgów oziminy doskonale zasianej. Budynki w dobrym stanie. Z dniem 1. maja 1885 r. do objęcia. Inwentarz żywy i martwy także do nabycia. Zasiewy wiosenne będą zrobione. Wieś ta pozostała czas dłuższy we własnej administracji [nie w dzierżawie]. Bliższej wiadomości udziela właściciel pod l. Ł. poste restante Niezwiska. (550)

Od redakcji „Kraju“

„Kraj“ tygodnik **polityczny, społeczny i literacki,** wychodzić będzie w przyszłym 1885-ym roku w Petersburgu, na dotychczasowych warunkach, pod redakcja **Erazma Piltza,** przy głównym współudziale **Włodz. Spasowicza i Józ. Szyszło.**

„Kraj“ obejmuje następujące działy: 1) **Artykuły wstępne** o bieżących sprawach politycznych społecznych i ekonomicznych (pióra Włodz. Spasowicza, Wład. Nowakowskiego, Kaź. Jarochowskiego. Józ. Szyszło, Józ. Tokarzewicza (Hodiego, Erazma Piltza i innych): 2) **Przegląd polityki zagranicznej i ostatnie wiadomości;** 3) **Ziemia i kolonje słowiańskie** (kronika bieżąca z Galicji, Poznańskiego Szląska, Czech, Morawji, Kroacji, Słowencji, Serbji, Bułgarji, Czarnogóry i z ognisk życia polskiego zagranicą: w Austrji, Niemczech, Francji, Włoszech, Ameryce, Australji i t d.); 4) **Stałe korespondencje „Kraju“ z Warszawy** (Bol. Prus, Rom. Wierzchejski Jacek, Soplica, Fr. Nowodworski i inni): **z Wilna** (Rawicz dr T.) **z Wołkowyżskiego** (W. Bud.) **z Ichumeńskiego** (Mel. Wańkowicz). **z Kobryńskiego** (Z... A.) **z Dziśnieńskiego** (Ostoja) **z Polesia** mozyr. (R. Z.) **z Mińska** (Al. Jelski i Wił.) **z Witebska** (Fed.) **z Mohylewa** (Mohylowianin) **z Białegostoku** (Fr. Gliński) **z Grodna** (Forward) **z Kowna** (S. R. i Alterego) **z Podola** (dr. Antoni J.) **z nad Tykicza** (Jan Iłgowski) **z Żytomierza** (Longinus) **z Wołynia** (hr. J. D. Karwicki) **z Kijowa** (M. Trzaska) **z Moskwy** (A. K.) **z Odesy** (Józ, Długosz) **z Kaukazu** (ks. J. Dobkiewicz) **z Syberji** (*) **ze Lwowa** (Józ. Rogosz) **z Krakowa** (Jan Grzegorzewski) **z Wiednia** (G. Smólski) **z Poznania** (Kaz. Jarochowski) **z Pragi Czeskiej** (dr. Edw Jelinek) **z Berlina** (Sz.) **z Paryża** (T. R.) **z Heidelberga** (Jan Karłowicz) **z Londynu** (R. W.) 5. **Literatura, Poezja, Krytyka i Artykuły społeczne:** Asnyk (Eli) Bałucki Mich, Bełza Wł Bem N. G., prof. Bobrzyński M. Bogdanowicz E. (Bożydar), Budkiewicz W. Jaxa Bykowski Piotr. Chojecki Edmund, Cieszkowski hr. Żyg., prof. Czerny, Fr. prof. Dybowski, W. Dygasiński A. Faleński Fel. Głowacki A., (Prus) Gomulicki W. Grabowski E, Z, Hauzner Ot., Jankowski Cz. Jarochowski Kaz. dr. Antoni. J. ks. Kalinka W, Karłowicz J. Korzon T. Kotarbiński Józ, Kotarbiński Mił. Kubala L, Kuczyński J. Laskarys J. Librowicz Z.. Lubowski E. Mahrburg Adam, Michalski A. L. Miłkowski (T. T. Jeż) Miriam, Modesta Marek, Natansonowie Edw i Wł. Olszewski Fr. Oskierka A. Ostoja. Orzeszkowa E. Poznański Józ. Ptaszycki Stan. Przyborowski Wal. Rogosz Józ. prof. Rostafiński Józ. dr. Rutowski Tad. Sienkiewicz H. (Litwos), Skiba Woł. Smolka Stan. Spasowicz Włodz, Stebelski Włodz. Straszewicz L. Tokarzewicz (Hodi) Trebka Edm Tretiak Józ, Wołowski Mich prof. Wróblewski Z, Zacharjasiewicz Jan. Zapolska Gabr. Zdziechowski Mar. Zgliński Daniel. Żukowski W. i inni: 6) **Przegląd prasy** polskiej, rosyjskiej i zagranicznej: 7) **Wiadomości bieżące** (najnowsze rozporządzenia rządowe, projekty reform, zmiany w służbie rządowej i t. p. ze szczególnem uwzględnieniem kraju zachodniego:) 8) **Kronika Petersburska** i prowincjonalna: 9) **Kronika powszechna:** 10) **Nowości literackie** (sprawozdania) 11 **Kronika ekonomiczna** (W. Z.) 12) **Ogłoszenia.**

„Kraj“ wychodzi co tydzień, w niedzielę, w objętości 24—28 stronic.

Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową rocznie rs. 10. półrocznie rs. 5. kwartalnie rs. 2 kop. 50. Zagranicą: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie 3. czyli franków 30, 15, 8, czyli marek 24, 12, 6, czyli guldenów 16, 8, 4.

Ogłoszenia po 15 kop. od wiersza. Przy wielokrotnych ogłoszeniach odstępuje się rabat. Doniesienia (w tekście) po 30 kop. od wiersza.

Numera pojedyncze „Kraju“ w sprzedaży ulicznej 20 kop., na stacjach dróg żelaznych 25 kop.

Za zmianę adresu pobiera się 28 kop.

ADRES Redakcji i Kantoru: Redakcija polskoj gazety „KRAJ“ w Peterburgie, Płoszczad B. Teatra 10.“

Warszawska Ajencja „KRAJU“

RAJCHMAN i FRENDLER Senatorska 18,

przyjmuje ogłoszenia z Królestwa i zagranicy, przedpłatę zaś wyłącznie z Warszawy.

Ajencje „Kraju“ za granicą:

W Poznaniu: Księgarnia A. CYBULSKI, Wilhelmstrasse 13.

„ Krakowie: Księgarnia GEBETHNERA i SPÓŁKI.

We Lwowie: Księgarnia GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA.

Redaktor i wydawca: **Erazm Piltz.**

DROBNE OGŁOSZENIA

Doniesienia rozmaite.

Od dnia dzisiejszego t. j. 17. Grudnia piwo Bawarskie [Culmbacher Bier) na szklanki i flaszki w handlu St. Wojciechowskiego.

Na zamówienie może dostarczyć po cenie umiarkowanej indyków mleczarn ia pod „krowią główką“ Rynek l. 28. [1347]

Magazyn F. Knauera i Syna pod złotym Lwem, plac Kapitulny, przyjmuje i wykonuje najtaniej plisowanie falban do szerokości jednego metra, wycinanie w materyj różnych deseni i do druku wzory pod haft. (1346)

Masło herbaciane codzień świeże i wielki wybór masła kuchennego poleca L. Koralewicz, Rynek l. 7.

Masło. Zarząd Nowego Sioła pod Stryjem wysyła masło od 5. kilogr. w paczkach z opakowaniem i franko, w dwóch gatunkach: 1.] deserowe, niesolone po 6 złr. 2.] świeże, bardzo dobre po 5 złr. 50 cnt.

Skład mebli B. Kiezalesa został przeniesiony z domu pod l. 10 do domu pod l. 16. ul. Teatralna. Na składzie sprzedaje i wypożycza się meble po najniższych cenach. (353)

Szukający zajęcia.

Młoda inteligentna osoba oferuje się jako nauczycielka do dzieci lub też jako lektorka dla starszych osób, w miejscu. Bliższa wiadomość pod adresą „Praca“ w Adm. „Kur. Lwow“. (1336)

Ogrodnik żonaty, w sile wieku obeznany z każdą gałęzią ogrodnictwa, z kilkuletnią praktyką poszukuje posady. Łaskawe oferty pod l. Z. S. poste restante Lwów.

Gumienny, mogący się wykazać najlepszemi świadectwami kilkoletniej służby w większych majątkach, poszukuje obowiązku. Adresować pod l. M. H. l. 15 w Adm. „Kur. Lwow“. [0]

Subjekt handlowy z zawodu korzennego władający językiem polskim i niemieckim posiadający chlubne świadectwa, poszukuje umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia uprasza pod l. A. B. do Adm. „Kur. Lwow“. [1338]

Kupno i sprzedaż.

Pianino z dobrej fabryki Berlińskiej jest do sprzedania u Karola Mareckiego ul. Kopernika l. 9.

W gmachu kasy oszczędności przy ul. Majerowskiej l. 2 na dole jest do nabycia piękne urządzenie salonowe prawie zupełnie nowe. Bliższa wiadomość u nadzorcy domu. (1352)

Mieszkania i sklepy.

2 pokoje z kuchnią na I. piętrze od frontu przy ulicy Skarbkowskiej wprost Policji pod l. 3 zaraz do wynajęcia. Wiadomość na dole w sklepiku. [1351)

3, 4, 5, lub 6 pokoi z ogrodem i przynależytościami do najęcia. Bliższa wiadomość ul. Łyczakowska l. 70. (1245)

6 pokoi z kuchnią, piwnicą i strychem itd. tudzież wozownią i stajnią na 8 koni zaraz do wynajęcia przy ul. Mickiewicza l. 14. naprzeciw pałacu Gołuchowskich.

6 pokoji z nyżą, kuchnią, spiżarnią i przynależytościami na I. piętrze przy ul. Akademickiej l. 22. od 1. stycznia do najęcia.

Umeblowany salonik z przedpokojem jest do wynajęcia od 1. stycznia b. r. przy ulicy Zimorowicza l. 4 w parterze na lewo.

Salon, 6 pokoi i przedpokój z przynależnościami, z elegancją tapetowane, frontem od ulicy Majerowskiej na II piątrze w kamienicy Tennera przy ulicy Majerowskiej, jest do wynajęcia. (1335)

Przy ulicy Teatralnej l. 11 są 3 obszerne pokoje na 2 piętrze od 1 stycznia do najęcia. [1341)

Stajnia na 4. konie, wozownia i stancja jest do wynajęcia na Rurach l. 70. (1343)

Prywatna korespondencja.

Do Marylki czarnowłosej

w mleczarni

Miecio namarszczył groźnie brwi,
Marcelko zdala niesie echa burzy,
Och! wszystko dzisiaj źle nam wróży,
Miłe two oczko skrzy...
Marylko! z torów tęcz — aniele,
Zawody — stoją dziś przedemną
O! ty nie jesteś mi wzajemną
Poznałem to... w niedzielę.
Ty z Marcelkiem „szachty“ masz!
On opanował twoją wzniosłą duszę,
O! widzę to w spojrzeń zawierusze,
W rumieńcu co cblewa twarz...
...ś

Wydawca: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego“